

Anna Stępień

Eksperyment historii - demokracja w Stanach Zjednoczonych w ujęciu Alexisa de Tocqueville'a

Studia Politicae Universitatis Silesiensis 4-5, 39-57

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Anna Stępień

Eksperyment historii — demokracja w Stanach Zjednoczonych w ujęciu Alexisa de Tocqueville’a

Ameryka stała się w czasach nowożytnych największym laboratorium demokracji. Poddano próbie wszelkie zasady składające się na ustrój demokratyczny. Elementami amerykańskiej tożsamości stały się uniwersalne idee i zasady, które sformułowali w dokumentach twórcy państwa amerykańskiego. Są to przede wszystkim demokracja, równość, wolność, konstytucjonalizm, liberalizm, ograniczanie uprawnień rządu oraz prywatność. Fenomen demokracji wykracza daleko poza sferę polityczną i dlatego nie może być kojarzony wyłącznie z formą politycznej egzystencji społeczeństwa. Alexis de Tocqueville przedstawił Amerykę jako prototyp demokracji i jej naturalny stan. Był jednym z tych cudzoziemców przybywających do Ameryki, którzy zachwycali się Ameryką i zachłysłeni powietrzem demokracji, jakie tam zastali. Twierdził, że przyszło mu żyć w wyjątkowym okresie historycznym, stanowiącym punkt zwrotny cywilizacji, kiedy arystokracja ustępuje miejsca demokracji¹. Było to według niego zjawisko nieodwracalne i powrót do przymiotu arystokracji stał się już niemożliwy.

Tocqueville był jednak w tym wypadku realistą. Uważał, że ta nieuchronna zmiana niekoniecznie musi okazać się zmianą na lepsze. Nie zależy to bowiem jedynie od dobrej woli ludzi, którzy wpływają na bieg zdarzeń, ale również od zastanych struktur społecznych, których żadna rewolucja nie jest w stanie zniszczyć do końca. Spory wpływ na ten

¹ *Doktryny polityczne XIX i XX wieku.* Red. K. Chojnicka, W. Kozub-Ciembroniewicz. Kraków 2000, s. 32—33.

stan rzeczy mają również panujące obyczaje i prawa oraz świadomość ogółu społeczeństwa². Jak się więc okazuje, do demokracji prowadzą różnorodnie drogi.

Dla Tocqueville'a najważniejsze było poszukiwanie równowagi między wolnością i równością, a kwestia ta leżała w centrum jego zainteresowań. To problem, który istnieje i wzbudza wiele emocji do dnia dzisiejszego. Słowa Ireny Grudzińskiej-Gross dobrze oddają ciągłą aktualność i żywotność spraw, które francuski arystokrata zauważył już ponad sto pięćdziesiąt lat temu: „Wiek XX nauczył nas tego, czego Tocqueville'a nauczyła już rewolucja francuska. Odpowiada on na pytania, które teraz gotowi jesteśmy postawić, sprawdziły się jego przewidywania, potwierdziły niepokoje. W książkach Tocqueville'a, sto pięćdziesiąt lat po ich ukazaniu się, poszukujemy wzorców myślenia o demokracji. Zawiodły małe i wielkie eksperymenty ideologiczne, odrzucamy radykalne rozwiązania społeczne, obce są nam rewolucyjny optymizm i konserwatywna nostalgia. Stoimy wobec rozszerzającej się demokracji, postępu równości i zastanawiamy się, jak zachować polityczne i indywidualne wolności”³.

Według Jana Baszkiewicza, Tocqueville'a nurtowało nie tylko to, jak pogodzić równość z wolnością, ale jak przy tym pobudzić mądre zaangażowanie społeczne. Zastanawiał się, jak rozpoznać rzeczywiste potrzeby i ograniczenia świata, w którym żyjemy. Pytał, jak respektując te ograniczenia, chronić wartości, do których człowiek jest przywiązany⁴. O wolności najczęściej mówi się w kontekście użytku, jaki uczyniono z niej w Ameryce. Można się zastanawiać, czy Ameryka spełniła obietnice, jakie dawała jej mieszkańcom. Czy wolność osiągnęła swój kres? Ile po drodze wyrządziła szkód? Czy może to raczej równość i jej konsekwencje miały tu podstawowe znaczenie?

Przez całe życie Tocqueville zadawał sobie te same pytania, i to bez rozróżnienia, czy rozważał je w *Dawnym ustroju i rewolucji*, czy jadąc do Stanów Zjednoczonych. Dążenie świata nowożytnego do równości warunków było dla niego sprawą oczywistą. Bardziej zastanawiająca była geneza demokracji w Ameryce i tej samej we Francji, gdzie, po to, by się pojawiła, musiała dokonać się rewolucja. Obie demokracje mają więc inne korzenie historyczne i to, co francuska tradycja demokratyczna zawdzięcza swemu rewolucyjnemu rodowodowi, nie wystąpiło w amerykańskim rodo-

² M. Król: *Historia myśli politycznej od Machiavellego po czasy współczesne*. Gdańsk 2001, s. 142.

³ I. Grudzińska-Gross: *Wstęp*. W: A. de Tocqueville: *Listy*. Przeł. B. Janicka. Kraków 1999, s. 9.

⁴ J. Baszkiewicz: *Wstęp*. W: A. de Tocqueville: *Wspomnienia*. Przeł. A. Wit-Labuda. Wrocław 1987, s. xxxvi.

wodzie demokracji⁵. Mimo to autor w każdym z przypadków skupił się bardziej na rozważaniach konsekwencji wielkiego wydarzenia historycznego niż na jego źródłach.

Pierre Manent zadaje dodatkowe pytanie, a mianowicie, gdzie jest lepiej urzeczywistniona prawdziwa natura demokracji, w Stanach Zjednoczonych, czy we Francji. Nie znajdując odpowiedzi, stwierdza, że pewne według niego jest, iż to w Ameryce Tocqueville dostrzegł zagrożenie, jakie demokracja stanowi dla swobody myślenia, która według niego stała się najwyższą ze swobód⁶. „Warunkiem tej aktywności jest intelektualna wymiana, wzajemny wpływ, oddziaływanie i ścieranie się umysłów. Myślenie zakłada, iż czytanego przez siebie autora uważam za rozmówcę, który mówiąc do mnie, zdolny jest przekazać mi prawdę, jakiej do tej pory nie znałem, wstrząsnąć moją interpretacją świata, a więc moim życiem”⁷ — stwierdza P. Manent.

W myśleniu Tocqueville’a Stany Zjednoczone nie stanowiły dla Europy porównywalnego doświadczenia ani nawet wzoru do naśladowania. „Uniwersalną wartość tej analizie amerykańskiej demokracji nadaje jednak to, że naród amerykański i narody europejskie mają pewną wspólną podstawę, a mianowicie wspólną przynależność do ludzkiej natury”⁸. Natura stale tworzy nierówności i zależności. Tak dzieje się od zawsze. Jest to też stałym tłem demokracji. W tym tkwi również warunek jej konwencji. Daje człowiekowi demokratycznemu poczucie życia w „historii”. Sprawia, że człowiek żyje wewnątrz schematu, którego jednocześnie jest „suwerennym panem i posłuszną materią”⁹. I jak zapisał Tocqueville, „to, co powiadam o Amerykanach, stosuje się zresztą do prawie wszystkich ludzi naszych czasów. Ród ludzki staje się jednolity. Na całym świecie pojawiają się te same sposoby działania, myślenia i odczuwania. Nie bierze się to tylko stąd, że różne narody lepiej się znają i wierniej naśladowują, ale również i stąd, że w każdym kraju ludzie, porzucając idee i uczucia właściwe kastom, profesjom i rodzinom, jednocześnie dochodzą do przeświadczeń właściwych samej naturze istoty ludzkiej, która wszędzie jest taka sama. W ten sposób stają się podobni, choć wcale nie usiłowali się naśladować”¹⁰.

⁵ F. Furet: *Wstęp*. W: A. de Tocqueville: *Dawny ustrój i rewolucja*. Przeł. H. Szumańska-Grossowa. Kraków 1994, s. 8.

⁶ P. Manent: *Intelektualna historia liberalizmu*. Przeł. M. Miszański. Kraków 1994, s. 158.

⁷ *Ibidem*.

⁸ *Leksykon dzieł filozoficznych*. Red. J. Kiełbasa. Kraków 2001, s. 166—167.

⁹ P. Manent: *Intelektualna historia...*, s. 162.

¹⁰ A. de Tocqueville: *O demokracji w Ameryce*. Przeł. B. Janicka, M. Król. T. 2. Kraków 1996, s. 243.

Demokracja jest faktem dokonanym, niezależnie już od tego, czy społeczeństwo tego chce, czy nie. Taki jest też pierwszy i ostatni aksjomat myślenia Tocqueville'a o społeczeństwie. „Dlatego też — tłumaczy Irena Chrzanoska — troskę o faktyczne zrównywanie warunków życia pozostawia on potrzebom i aspiracjom ludzi pozbawionych przywilejów, tym wszystkim, którzy takim stanem rzeczy się przejęli, oraz Opatrzności — do tego stopnia proces demokratyzacji jawi mu się jakoznaczony od wielu wieków piętnem fatalizmu. Jest to równocześnie proces tak brzemienny w niebezpieczeństwa wszelkiego rodzaju, że można go potraktować niczym klasyczną tragedię, w której bohaterowie — jednostki i narody — stoją przed wyborem mniejszego lub większego zła. Otóż te wzgardzane często prawa formalne to jedyne lekarstwa na nierozzerwalnie związane z demokracją bolączki. O samą równość walczyć nie warto, o jej oblicze — owszem”¹¹.

Dlaczego Tocqueville uznając nieuchronne rozprzestrzenianie się równości, kieruje wzrok ku Ameryce? Czynił tak, gdyż uważał, że jest ona stworzona do tego celu. Amerykanie cenią sobie demokrację. Jest ona głęboko zakorzeniona w ich sposobie myślenia. W związku z tym każda poważniejsza zmiana może być przez nich traktowana jako zmiana na gorsze. Demokracja stała się możliwa w Ameryce, bo ludzie, którzy tu przybyli, stanowili warstwy niższe. Tak szeroko rozumiana demokracja może, według Tocqueville'a, doprowadzić do społeczeństwa masowego, bardzo podatnego na sterowanie. Michael Novak uważa, że eksperyment demokratyczny, jaki przeprowadzono w Ameryce, przynajmniej do czasu podróży Tocqueville'a był skuteczny¹². Ustrojowi amerykańskiemu daleko jest do doskonałości, ale niełatwo też znaleźć lepszy.

Osiągnięcie Tocqueville'a stanowiło, zdaniem Krishana Kumara, wysubtelnienie rozróżnienia państwa i społeczeństwa, co było rozpowszechnione w marksizmie, ale także w wielu innych doktrynach politycznych¹³. Cała myśl, jaką stworzył Tocqueville, skupiała się na próbie udzielenia odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób można stworzyć i utrzymać społeczeństwo obywatelskie. W tym tkwi profetyzm dzieła Tocqueville'a¹⁴.

Według Tocqueville'a, pragnienie wolności i demokracja nie są z sobą tożsame. O ile demokracja potrafi szybko rozprzestrzenić się między wszystkimi warstwami społecznymi, o tyle wolność jest z reguły bardziej korzyst-

¹¹ I. Chrzanoska: *Alexis de Tocqueville — między rewolucjami*. „Res Publica” 1988, nr 8, s. 142.

¹² M. Novak: *Wolne osoby i dobro wspólne*. Przeł. G. Łuczkiewicz. Kraków 1998, s. 79.

¹³ K. Kumar: *Spoczezeństwo obywatelskie: rozważania na temat użyteczności historycznego terminu*. W: *Ani książę, ani kupiec: Obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*. Red. J. Szacki. Kraków 1997, s. 302.

¹⁴ I. Grudzińska-Gross: *Wstęp...* W: A. de Tocqueville: *Listy...*, s. 14.

na jedynie dla pewnej grupy ludzi. Demokracji jako równości nie uważał ani za wadę, ani za zaletę. Sądził jedynie, że jest ona nieodwracalna. Pytał więc, jak społeczeństwo równych ludzi można uchronić przed despotyzmem. Tocqueville „nie chciał filozofować nad najlepszym ze wszystkich modelem społeczeństwa, zamierzał tylko opisać, jak z przyszłego społeczeństwa można uczynić najlepsze z możliwych”¹⁵ — stwierdza Karol Pisa. Wolność była największą jego pasją. Według François Fureta, w myśli Tocqueville’a pojawia się nawet coś w rodzaju „filozoficznej tajemnicy wolności”¹⁶. „Aleksander Tocqueville nie powracał do kraju w przekonaniu, że w amerykańskiej demokracji odkrył rozwiązanie wszelkich problemów, ale zapewne ze świadomością, iż za większą równość nie można płacić ograniczeniem wolności”¹⁷ — konkluduje K. Pisa. W swoich pracach Tocqueville udowadniał nieuchronność rewolucji francuskich, antyfeudalnej i społecznej. Uważał je za konieczność historyczną i ustrojową. Przewidział, że rewolucja społeczna doprowadzi do zwycięstwa demokracji.

Tocqueville okazuje się myślicielem, z którym utożsamiają się dwie tradycje społeczne — liberalna i konserwatywna¹⁸. Tocqueville był liberałem i to powinno stanowić punkt wyjścia do rozważań na jego temat. Dziś stanowi to także wzorzec. Liberalizm jest najbardziej charakterystycznym nurtem myśli polityczno-prawnej XIX stulecia. Stanowił dziedzictwo teorii ukształtowanej w okresie wcześniejszym. W twórczości Tocqueville’a zaznaczył się liberalizm demokratyczny. Jednak podstawowy błąd liberalizmu to nadmierna wiara w człowieka i w to, że człowiek będzie działał racjonalnie.

Norberto Bobbio twierdzi, że Tocqueville najpierw był liberałem, by potem dopiero stać się demokratą¹⁹. Uważał, że wolność stanowi fundament społeczeństwa obywatelskiego. N. Bobbio był zdania, że w dziele Tocqueville’a występują dwa znaczenia demokracji²⁰. Nigdzie nie są one jednak wyraźnie rozróżnione. Demokrację traktuje jako zespół instytucji i uczestnictwo ludu we władzy politycznej oraz jako ustrój równości politycznej i społecznej. Drugie znaczenie oznacza także równość szans kosztem wolności. W tym drugim znaczeniu, według N. Bobbio, Tocqueville zawsze będzie uważany za liberała, a nie demokratę. Nie można jednak zapominać, że w rozumieniu jego demokracja oznacza przede wszystkim przeciwieństwo arystokracji. Innymi słowy — jest to rozumienie demokracji jako społeczeństwa wzorującego się na ideale równości. W związku z tym Tocqueville nigdy nie pochwalał socjalizmu. Wychodząc od stwierdzenia N. Bob-

¹⁵ K. Pisa: *Tocqueville*. Warszawa 1996, s. 90.

¹⁶ F. Furet: *Wstęp...*, s. 20.

¹⁷ K. Pisa: *Tocqueville...*, s. 80.

¹⁸ *Doktryny polityczne...*, s. 32.

¹⁹ N. Bobbio: *Liberalizm i demokracja*. Przeł. P. Brawo. Kraków 1998, s. 37.

²⁰ *Ibidem*, s. 38.

bio, że Tocqueville był i demokratą, i liberałem, należy skonstatować nie mógł on jednocześnie być socjalistą. O ile można być jednocześnie demokratą i socjalistą, o tyle liberalizmu z socjalizmem połączyć się nie da. W socjalizmie Tocqueville widzi ludzi zniewolonych. Broni więc demokracji. John Stuart Mill — przeciwnie — nie wykluczał pogodzenia liberalizmu z socjalizmem. Tocqueville dokonał porównania demokracji z socjalizmem²¹. Twierdził, że demokracja daje jednostce niezależność, socjalizm zaś ją ogranicza. Równość jest charakterystyczna i dla demokracji, i socjalizmu. Z tą jednak różnicą, że demokracja umożliwia równość w wolności, a socjalizm chce ją realizować w przymusie i poddaństwie.

Według Jerzego Szackiego, oryginalne poglądy polityczne Tocqueville'a wpłynęły na dokonanie po raz pierwszy swego rodzaju syntezy konserwatyzmu i liberalizmu²². Przeciwnicy liberalizmu, szczególnie konserwatyści i socjaliści, dla poparcia swojego programu wykorzystują to wszystko w dziele Tocqueville'a, co stanowi o jego dalekim od liberalizmu stylu politycznego myślenia. Zwracają przede wszystkim uwagę na jego rozczarowanie liberalnymi doświadczeniami, jakie przyniosła realizacja projektu oświecenia. W załamaniu się tradycyjnych więzi międzyludzkich widzą główną przyczynę pozbawienia jednostki jej naturalnego zakorzenienia się w społeczeństwie²³. Według Andrzeja Sylwestrzaka i Romana Tokarczyka, Tocqueville reprezentuje liberalizm zwany sceptycznym²⁴. Uważają tak, ponieważ zauważył on instytucjonalne bariery dla wolności w ramach demokracji. Myśl Tocqueville'a nadała francuskiemu liberalizmowi cech indywidualnych, przesyconych proroczym sceptycyzmem.

Problem relacji między wolnością i równością to fundamentalny temat rozważań Tocqueville'a. Píše o tym nie tylko K. Pisa, ale wszyscy autorzy badający koncepcje Tocqueville'a. Tyczą się one zachowania wolności mimo równości²⁵. Można powiedzieć, że tym problemem francuski filozof zajmował się przez całe życie. Pisząc o demokracji w Ameryce czy przedstawiając dawny ustrój i rewolucję, zawsze na pierwszym miejscu ujmował wspomniany problem. Jest to myśl przewodnia dorobku autora. Tocqueville widzi nieuniknione postępowanie demokracji i równości, która obala wszelkie granice, hierarchie i zrównuje wszystkie warstwy i klasy²⁶.

²¹ K. Pisa: *Tocqueville...*, s. 154.

²² J. Szacki: *Historia myśli socjologicznej*. Warszawa 2002, s. 186.

²³ *Doktryny polityczne...*, s. 40.

²⁴ A. Sylwestrzak: *Historia doktryn politycznych i prawnych*. Warszawa 2002, s. 259; R. Tokarczyk: *Współczesne doktryny polityczne*. Kraków Zakamycze 1998, s. 63.

²⁵ K. Pisa: *Tocqueville...*, s. 192.

²⁶ I. Grudzińska-Gross: *Wstęp*. W: A. de Tocqueville: *Piętnaście dni w pustkowiu*. Przeł. R. Chymkowski. Warszawa 2003, s. 8. Tocqueville przewiduje, że

Sławę Tocqueville'a, którą zyskał, można tłumaczyć przede wszystkim tym, że przewidział, jakie będą główne cechy przyszłego społeczeństwa. Pokazał, w jakim kierunku będzie się ono rozwijać. Spoglądając z zewnątrz, przeniknął rzeczywistość i przewidział przyszłość. Dostrzegał nieuchronność rozszerzania się demokracji w świecie. W Stanach Zjednoczonych była ona od początków państwowości rzeczywistością polityczną.

Tocqueville'a naprawdę interesowała Ameryka. Nie musiał jednak jej lubić, by znaleźć tam przyszłość, której pragnął. Powrócił do Francji uspokojony, że sytuacja, jaką zastał w Ameryce, a która według niego czeka w niedalekiej przyszłości Europę, nie jest przepełniona przemocą i tyranią. Jedynie aktywne uczestnictwo obywateli w życiu politycznym może zapobiec niebezpieczeństwu przerodzenia się demokracji w tyranie.

Istniała niewątpliwie więź między amerykańską Deklaracją niepodległości a Rewolucją we Francji. Ideały rewolucyjnej Francji miały odzwierciedlenie w niezależnej Ameryce. Oznaczało to równość ludzi i nowy, właściwy sposób rządzenia społeczeństwami. Tocqueville zauważył związek między obiema rewolucjami. Według niego wolność osiągnęła w Ameryce swoje „ostateczne granice”²⁷. Ten stan miał według niego wkrótce nastąpić w Europie. Był zdania, że to równość spowodowała powstanie w Stanach Zjednoczonych takiego a nie innego układu społecznego i konstytucji. Obawiał się jedynie o to, czy równość i wolność dadzą się zawsze pogodzić.

Zdaniem M. Novaka, typ amerykański nie stanowi dokładnego przeciwieństwa modelu europejskiego. Według niego typ amerykański nie jest bytem czysto indywidualistycznym²⁸. Tocqueville uważał, że Ameryka i Europa nigdy nie będą mogły zupełnie się od siebie uniezależnić. Mają zbyt wiele powiązań wynikających z ich obyczajowości, idei, potrzeb i nawyków, by tak się stało. Twierdził też, że Ameryka to przyszłość Europy. Oto spostrzeżenia Tocqueville'a: „To, co widziałem w Ameryce, skłania mnie do przypuszczenia, że podobne instytucje demokratyczne, ostrożnie wprowadzane w życie społeczne, stopniowo przenikające do obyczajów i do poglądów społeczeństwa, mogłyby istnieć także i poza Ameryką”²⁹.

Zdaniem M. Króla, świat Tocqueville'owskiej wyobraźni mieści się w granicach chrześcijańskiej tradycji Zachodu. Religię zawsze traktował

w przyszłości powstanie w Stanach Zjednoczonych jedna wspólnota równych sobie ludzi. „Wspólne będzie ich pochodzenie, wspólna cywilizacja, wspólny język, religia, zwyczaje i obyczaje. Ten sam ruch umysłowy będzie obejmował wszystkich. [...] Jesteśmy świadkami całkiem nowego zjawiska w świecie i nawet wyobraźnia nie potrafi objąć jego znaczenia”. A. de Tocqueville: *O demokracji...* T. 1, s. 423.

²⁷ Tamże, s. 27.

²⁸ M. Novak: *Przyszłość społeczeństwa obywatelskiego*. W: *Oblicza demokracji*. Red. R. Legutko, J. Kloczkowski. Kraków 2002, s. 245.

²⁹ A. de Tocqueville: *O demokracji...* T. 1, s. 317.

jako podstawę wspólnych ludzkich dokonań. Odrzucenie wartości, które zawdzięcza się chrześcijaństwu, stanowiłoby formę zbiorowego upadku naszej kultury i cywilizacji³⁰. Według Stanisława Kowalczyka, Tocqueville jako „francuski liberał, choć tak krytyczny wobec ustroju demokratyczno-republikańskiego, nie proponował bynajmniej jego zarzucenia. Przestrzegał jedynie przed demokracją formalno-jurydyczną, dlatego był przeciwny neutralności aksjologicznej państwa. Postulował rozdział państwa i Kościołów, ale zarazem wskazywał na społeczną i etyczną funkcję religii. W jego przekonaniu nie ma sprzeczności pomiędzy wolnością a chrześcijaństwem, gdyż to ostatnie pełni rolę inspirującą i aktywizującą człowieka w życiu społecznym”³¹. Według M. Novaka Tocqueville miał rację, że bez wiary w Boga podstawy demokracji byłyby słabe i narażone na upadek. Dzieje się tak dlatego, gdyż „On pojął byt, zanim go stworzył, i wszystko jest uświęcone i dobre, ponieważ On to kocha [...]”³² — tłumaczy M. Novak.

Dokładna i rzetelna analiza społeczeństwa amerykańskiego doprowadziła Tocqueville’a do wielu ważnych i trafnych spostrzeżeń o nieuchronności demokracji. W fascynującej równości dostrzegał jednak również przyszłe problemy. Najważniejszym i zasadniczym zjawiskiem dla Tocqueville’a był „nieustępliwy postęp równości” społecznej³³. W zasadzie on sam najlepiej widział niebezpieczeństwa, które niesie z sobą postęp równości, chociaż pamiętał jednocześnie, że „dawny ustrój” bywał jeszcze bardziej niesprawiedliwy i niebezpieczny. W tym również tkwi przenikliwość Tocqueville’a.

Tocqueville był jednak bardzo chłodnym obserwatorem demokracji. Widział jej zalety, ale nie pomijał wad. „Z punktu widzenia teorii nauki Tocqueville był probabilistą, który ważył się przewidywać przyszłe procesy tylko pod określonymi warunkami i z pewnym prawdopodobieństwem”³⁴ — stwierdził K. Pisa. Dostrzegał wiele niebezpieczeństw, które z demokracji mogą zrodzić nową formę despotyzmu. Słuszną dalekowzrocznością zapisał się, ukazując negatywne strony demokracji, w której według niego występuje łatwe i często trudne do uchwycenia i zauważenia przejście od demokracji do dyktatury i wszelkiego innego rodzaju totalitaryzmów³⁵. „Gdy potem — pisze Tocqueville — osłabiły ją własne wybryki, prawodawcy, za-

³⁰ M. Król: *Historia myśli politycznej...*, s. 142.

³¹ S. Kowalczyk: *U podstaw demokracji. Zagadnienia aksjologiczne*. Lublin 2001, s. 56.

³² M. Novak: *Przyszłość społeczeństwa obywatelskiego*. W: *Oblicza demokracji...*, s. 251.

³³ Który, jak zaznacza I. Grudzińska-Gross, nie determinuje losu człowieka. I. Grudzińska-Gross: *Wstęp*. W: A. de Tocqueville: *Listy...*, s. 9.

³⁴ K. Pisa: *Tocqueville...*, s. 209.

³⁵ A. de Tocqueville: *O demokracji...*, T. 1, s. 10.

miast ją pouczyć i poprawić, powzięli nieostrożny zamiar zniszczenia jej. Nie chcąc uczyć jej rządzenia, marzyli tylko o tym, by ją od rządów odepchnąć³⁶. Z bystrością, — której do dziś się nie dowierza, rozpoznał Tocqueville w tym dziele realne niebezpieczeństwa demokratycznej władzy ludu: jego wynaturzenia w anarchię i dyktaturę i w obu przypadkach powstanie wszechobecnej biurokracji. Ale to prześwietlenie ówczesnego amerykańskiego społeczeństwa i jego politycznych instytucji nie było jednak celem samym w sobie. By ustrój demokratyczny mógł przetrwać w jednym kraju, konieczne jest, by demokracja istniała we wszystkich innych krajach europejskich.

Największe niebezpieczeństwo zagrażające Stanom Zjednoczonym Tocqueville widział w ich dobrobycie. „Niezależnie od tego, co Amerykanie ze Stanów Zjednoczonych zrobią, i tak pozostaną jednym z największych narodów świata; swymi dziećmi zaludnią prawie całą Amerykę Północną. Kontynent, który zamieszkują, jest ich własnością, nie może się im wymknąć z rąk. Kto więc każe im się tak spieszyć, żeby objąć go w posiadanie już dzisiaj? Nie zabraknie im nigdy bogactwa, potęgi i sławy, a pędzą ku tej ogromnej fortunie, jakby do zagarnięcia jej została im tylko chwila³⁷ — konstatował Tocqueville. Prawie wszystkie rewolucje, które były wszczynane w historii, związane były z obalaniem nierówności. Społeczeństwo demokratyczne jest zawsze pełne obaw, jeśli chodzi o rewolucję. Rewolucja zawsze stwarza zagrożenie dla własności. Posiadanie ma zaś bardzo duże znaczenie w warunkach demokratycznego społeczeństwa. W przypadku rewolucji posiadający mają więcej do stracenia, niż mogliby na niej zyskać. Ale to nie rewolucji Tocqueville obawiał się dla przyszłych pokoleń. Bardziej niepokoiła go pasywność społeczeństw, które z lęku przed utratą swego stanu posiadania będą bronić stale tych samych i niezmiennych reguł, instytucji, przesądów i obyczajów. „Kiedy widzę, jak bardzo ulotna jest własność i jak bardzo niespokojne i gorące staje się pragnienie posiadania, ogarniają mnie obawy, że ludzie każdą nową teorię uznają w końcu za niebezpieczeństwo, każdą innowację za niepotrzebne zamieszanie, wszelki postęp społeczny za pierwszy krok do rewolucji i że z obawy przed tym, by nie dać się w nią wciągnąć, w ogóle nie zechcą działać. Boję się — wyznam — że tchórzliwe upodobanie do doraźnych korzyści do tego stopnia opanuje ludzi, że przestaną interesować się własną przyszłością i przyszłością swojego narodu i będą woleli biernie przyjmować zrzędzenia losu, niż w razie potrzeby dokonać nagłego i energicznego wysiłku, aby ten los odmienić³⁸”.

³⁶ Ibidem, s. 9—10.

³⁷ Ibidem, s. 393.

³⁸ Ibidem, T. 2, s. 275.

W demokracji ma miejsce postępująca izolacja jednostki. Jeśli jednostka zaniecha udziału w życiu społecznym, może ją to doprowadzić do poniesienia strat moralnych i politycznych. Zamiłowanie do dobrobytu stało się tu zjawiskiem ogólnonarodowym i dominującym. Wszystko jednak podlega stałej zmianie i w dużej mierze zależy od opinii innych ludzi. Dzieje się tak dlatego, że w demokracji nie występują samodzielne przekonania. Te zawsze są tu kształtowane przez opinię społeczną. W rezultacie więc jednostki mają niewielkie znaczenie. „Chciałem ukazać zagrożenie ludzkiej niezależności, jakie niesie równość, ponieważ jestem głęboko przeświadczony, że stanowi ono najpoważniejsze i zgola nieprzewidziane niebezpieczeństwo przyszłości. Nie uważam jednak, by było ono nieprzewyżnione. Ludzie czasów demokracji, w które oto wkraczamy, mają naturalne upodobanie do niezależności. Mają także wrodzoną niecierpliwość w stosunku do wszelkich reguł — męczy ich nawet ustabilizowanie w tym, czego by sobie życzyli. Kochają władzę, lecz mają w pogardzie i nienawidzą tego, kto ją posiada. Łatwo wymykają się z rąk władcy dzięki temu, że tak są mali i ruchliwi. Instynkty te będą istniały zawsze, ponieważ wynikają z układu społecznego, który się nie zmieni. Długo jeszcze nie dopuszczą do zwycięstwa despotyzmu i będą dostarczały nowej broni każdemu kolejnemu pokoleniu, które zechce walczyć o ludzką wolność. Myślmy więc o przyszłości z owym zbawiennym niepokojem, który każe czuć i walczyć, a wolni od małodusznego i leniwego strachu, który łamie i osłabia serca”³⁹ — stwierdza Tocqueville. Jego myśl przesycona jest prooczym sceptycyzmem co do pewnych losów demokracji w przyszłości. Wykazał, że demokracja kryje w sobie trudne do uniknięcia zagrożenia dla wolności jednostki. Ostrzegał przed zniewoleniem jednostki przez państwo. Często przypominał, że demokracja jest zadaniem wszystkich ludzi. To, jak zostanie zrealizowana, zależy od ich zachowania i postępowania. Skłania ich do patrzenia w przyszłość z obawą o istnienie wolności. Tylko korzystanie z niej daje społeczeństwu i jednostce należną im wartość. Uczula na niebezpieczeństwo, jakie może powodować porzucenie idei demokracji. Rezygnując z wolności, ludzie stają się powoli niewolnikami.

Według Jürgena Feldhoffa, analizując egalitarne społeczeństwo, Tocqueville przestrzega przed tendencjami zagrażającymi wolności⁴⁰ oraz stawia ludzi przed wyzwaniem, jakie niesie wolność. „Jeśli nie chcemy bowiem ulec przymusowi surowej dyktatury, musimy zadać sobie pytanie, jak sami potrafimy się zmusić do przyjęcia większej odpowiedzialności, by nie traktować państwa tylko jako ciężaru. [...] Demokracja — pisze K. Pisa — jako

³⁹ Ibidem, s. 340.

⁴⁰ J. Feldhoff: *Die Politik der egalitären Gesellschaft. Zur soziologischen Demokratie — Analyse bei Alexis de Tocqueville*. Köln—Opladen 1968, s. 14.

jedno szybkie i dokładne reprezentatywne wyliczenie tego, czego chcą miliony egoistów, może okazać się arystotelesowską »wielogłową tyranią«⁴¹. Możliwość wyboru między odpowiedzialnością a jej pozbawieniem się powinna nauczyć dostrzegania wątpliwości wobec demokracji. Jest dobra, ale jej granica często bywa bardzo cienka i często zbyt późno dostrzegana.

Tocqueville dawał jedynie rady i drogowskazy. Nie były to nigdy gotowe recepty, ale problemy i ostrzeżenia przed zagrożeniami, jakie niesie demokracja. By zaś obywatele demokratycznego społeczeństwa poradzili sobie z problemami, muszą osiągnąć taki poziom wiedzy i cywilizacji, by móc podejść do tych trudności jako do problemów i stworzyć alternatywne sposoby ich rozwiązania⁴². Tocqueville nie udzielił jednoznacznych odpowiedzi na wiele nurtujących problemów, ale udzielił rady, by zawsze mieć wątpliwości wobec demokracji. Demokracja nie jest idealnym ustrojem politycznym. Dlatego też bardzo potrzebne są ciągle badania nad jej jakością. To pozwoliłoby ją udoskonalić i zapobiec negatywnym zjawiskom.

Praca Tocqueville'a zawiera wiele krytycznych uwag pod adresem demokracji. Jednak, na co zwraca uwagę S. Kowalczyk, nie neguje on samego ustroju demokratycznego, ale jedynie związane z nim niebezpieczeństwa⁴³. Tocqueville starał się ustalić, jakie naturalne ludzkie skłonności biorą się z demokratycznego układu społecznego. „Sygnalizowałem niebezpieczeństwa grożące ludzkości na tej drodze. Ale nie twierdziłem, że nie można z tymi skłonnościami walczyć, jeśli zostaną one wykryte i opanowane na czas, i że nie można owych niebezpieczeństw zażegnać, jeśli się je z góry przewidzi”⁴⁴ — wyjaśnia w liście do Claude-François de Corcelle'a. Co istotne, te krytyczne uwagi Tocqueville'a wobec ówczesnej demokracji są nadal aktualne. Tocqueville wciąż brzmi proroczko. Według Ryszarda Legutki ostrzeżenia przed zagrożeniami płynącymi z demokracji były przez Tocqueville'a tak dosadnie formułowane, ponieważ system ten powoli stawał się faktem dokonany w bardzo wielu krajach⁴⁵. Nic dziwnego, że to powszechne zamiłowanie do demokracji budziło w nim lęk i obawy.

„Gdyby długie badania i głębokie rozważania przekonały ludzi naszych czasów, iż stopniowy rozwój równości stanowi zarazem przeszłość i przyszłość historii, wówczas to proste odkrycie pozwoliłoby im w rozwoju równości rozpoznać znaki woli Bożej. Powstrzymywanie rozwoju demokracji

⁴¹ K. Pisa: *Tocqueville...*, s. 211.

⁴² V. Ostrom: *Federalizm amerykański. Tworzenie społeczeństwa samorządnego*. Przeł. J. Kubicka-Daab; rozdz. 7 przeł. M. Korzycka-Iwanow. Warszawa 1994, s. 196.

⁴³ S. Kowalczyk: *U podstaw demokracji...*, s. 55 i nn.

⁴⁴ *List do Claude-François de Corcelle'a* [Paryż, dnia 12 kwietnia 1835 roku]. W: A. de Tocqueville: *Listy...*, s. 103–104.

⁴⁵ R. Legutko: *Demokracja i republika*. W: *Oblicza demokracji...*, s. 157.

nabrałoby wtedy znaczenia walki z samym Bogiem i narodom pozostałoby tylko przyjęcie układu społecznego narzuconego przez Opatrzność⁴⁶ — stwierdza Tocqueville. Demokracja wykształca w ludziach instynktowną niechęć do wszystkiego, co dawne. Postęp i nieograniczone doskonalenie się człowieka to elementy charakterystyczne dla demokracji.

Jak zauważa Tocqueville, „społeczeństwa demokratyczne w ogóle nie zajmują się tym, co było, chętnie zaś marzą o tym, co będzie, i tutaj ich wyobraźnia nie zna granic — rozwijać się może w nieskończoność⁴⁷. Zdaniem Marcina Króla, uwagi Tocqueville’a, które ten poświęca demokracji, antycypują sposób myślenia charakterystyczny dla czasów późniejszych. „Demokracja będzie uważana za ustrój tryumfu przeciętności, upadku sztuk, nauk i szerzej — degradacji ludzkiej natury⁴⁸. Dlatego zalety demokracji, jakie dostrzegał Tocqueville, okażą się wadami dla chociażby Fryderyka Nietzschego czy Stanisława Ignacego Witkiewicza. Tocqueville zauważał jednak możliwość wystąpienia tego zła i nie pozostawał na samej krytyce, a próbował znaleźć sposoby zaradzenia mu. Szukał środków, by demokracja nie przybrała rewolucyjnego charakteru i nie zniszczyła wartości, które mają znaczenie dla ludzkiego życia⁴⁹.

Według J. Feldhoffa, współczesna interpretacja *O demokracji w Ameryce* przedstawia próbę pojmowania dzieła jako duchowy przełom w socjologii. Pytania Tocqueville’a o wolnościowe struktury w egalitarnym społecznym układzie zawierają według niego pierwsze oryginalne socjologiczne sposoby myślenia. W związku z tym J. Feldhoff stawia go obok Augusta Comte’a i Karola Marksa jako tych, którzy przyczynili się do socjologicznej analizy problemów integracji w porewolucyjnym społeczeństwie, względnie wewnątrz społeczności kapitalistycznej. Uznaje ich za pierwszych twórców socjologii XIX wieku i przypisuje im wkład w teoretyczną i metodologiczną świadomość tej nauki⁵⁰.

1848 to rok Manifestu Komunistycznego. Dał on początek walce klas. Z kolei według P. Manenta, rok 1968 stanowił swego rodzaju „rewanż Tocqueville’a⁵¹. Demokracja była dla niego jednoznaczna z tym, co sam nazywał „równością możliwości”. „Natomiast pojawienie się kwestii społecznej odsłania fakt, że w nowym społeczeństwie zamiast równości rządzi nowa nierówność możliwości. Taki jest wyrażony w tocqueville’owskim ję-

⁴⁶ A. de Tocqueville: *O demokracji...*, T. 1, s. 9.

⁴⁷ Ibidem, T. 2, s. 80.

⁴⁸ M. Król: *Historia myśli politycznej...*, s. 135—136.

⁴⁹ Ibidem, s. 136.

⁵⁰ J. Feldhoff: *Die Politik der...*, s. 124—125.

⁵¹ P. Manent: *Problemy współczesnej demokracji*. „Res Publica Nowa” 2003, nr 3, s. 103.

zyku antytocqueville'owski sens wydarzeń 1848 roku"⁵² — twierdzi P. Manent.

Wydarzenia roku 1968 ustanowiły alternatywne rozwiązanie dla systemu totalitarnego. „To właśnie doświadczenie totalitarne — uznaje P. Manent — zmusza do postawienia na nowo z jeszcze większym niż dotąd niepokojem tocquevillovskiego pytania o władzę ludu i sposoby jej rzeczywistego funkcjonowania"⁵³. Problematyka, której podjął się Tocqueville, opierała się głównie na relacji Stany Zjednoczone — Francja. Współcześnie powtórzono ją na gruncie relacji demokracji i totalitaryzmu. P. Manent sądzi, że wydarzenia z roku 1968 można interpretować kategoriami, którymi posługiwał się Tocqueville⁵⁴. „Po '68 roku demokracja odzyskała pełnię prawomocności albo raczej osiągnęła niespotykany dotąd stopień. Rozpoczęły się rządy demokratycznej jedności, jedności na tyle żarliwej, że sam komunizm ogłosił ustami Michaiła Gorbaczowa swoje zniknięcie"⁵⁵ — stwierdza P. Manent.

P. Manent stawia w swoim artykule pytanie o to, czy nadal żyjemy w epoce Tocqueville'a, i udziela odpowiedzi negatywnej. Uważa, że obecnie opuszczamy tę epokę. Początek dał jej rok 1776 — to jest rok Deklaracji niepodległości. Za datę końcową uznał 11 września 2001 roku. Trudno uznać, czy to przypadek, ale i ta data związana jest przede wszystkim ze Stanami Zjednoczonymi. „Tocqueville jako badacz demokratycznego życia pozostaje nadal w pełni aktualny, jednak my sami wkroczyliśmy bez wątpienia w okres zarazem pre- i posttocqueville'owski"⁵⁶ — konstatuje P. Manent.

Tocqueville zauważył, że demokracja zacierza wszelkie różnice w obrębie państwa narodowego⁵⁷. Ale państwo — jako podstawa — pozostaje w stanie nienaruszonym. Manent przedstawił tocqueville'owską konkluzję tezy, która przeciwstawna jest tezom samego Tocqueville'a: „Tocqueville dostrzegał, że demokracja zbliża do siebie dwa kontynenty — jej dwa gatunki należą do tego samego, jakże dogłębnie przezeń scharakteryzowanego rodzaju. Na oczach Tocqueville'a ruch demokratyczny zbliżał do siebie i jednoczył Europę oraz Stany Zjednoczone. Na naszych oczach powoduje on ich oddalanie się od siebie i wytwarza między nimi coraz większe różnice"⁵⁸. Analiza Tocqueville'a tłumaczy, że postępy „demokratycznej łagodności” dokonywały się dzięki wzmocnieniu poczucia podobieństwa między ludźmi — to wszystko zaś — w obrębie narodów i ponad nimi. Owo

⁵² Ibidem.

⁵³ Ibidem.

⁵⁴ Szerzej na ten temat: ibidem, s. 104.

⁵⁵ Ibidem.

⁵⁶ Ibidem.

⁵⁷ Ibidem.

⁵⁸ Ibidem.

poczucie podobieństwa jest przyczyną przemian, jakie dokonują się w demokracji. Dystans polityczny i społeczny zanika⁵⁹.

„Ustanowienie demokracji w świecie chrześcijańskim to wielki problem polityczny naszych czasów. Amerykanie, rzecz jasna, nie rozwiązali go ostatecznie, lecz dostarczyli cennej wiedzy tym, którzy pragną go rozwiązać”⁶⁰ — konstatuje Tocqueville. Jak przewiduje autor *O demokracji w Ameryce*, ludzkość nieuchronnie zmierza do demokracji. Szukanie dobrych dlań rozwiązań jest nie tylko problemem amerykańskim, ale i problemem całego świata⁶¹.

Tocqueville analizując wydarzenia poprzedzające Rewolucję Francuską, zastanawiał się nad przyszłością demokracji. Spuścizna intelektualna, jaką pozostawił po sobie, do dziś ma wpływ na myśl ludzką. Często nawiązuje się do problemu odrodzenia myśli, które głosił Tocqueville. I. Grudzińska-Gross twierdzi, że renesans myśli Tocqueville’a nie jest kwestią przypadku⁶². Za jego początek uznaje koniec lat trzydziestych XX wieku, a za miejsce — Francję. Był to czas, kiedy coraz bardziej realne stało się zagrożenie totalitarne. W końcu lat trzydziestych zachodni intelektualiści stwierdzili, że totalitaryzm jest nową formą ustrojową. Tezę tę powtórzyła później m.in. Hannah Arendt. Pojawienie się ustrojów totalitarnych było cechą charakterystyczną dla Zachodu. Rodzina Tocqueville’a ciężko doświadczyła Rewolucji Francuskiej. Sam był konserwatywnym i antyrewolucyjnym demokratą⁶³. W związku z tym miał wiele obaw. Za potwierdzenie ich słuszności posłużyć może przykład doświadczeń totalitaryzmów XX wieku: faszyzmu, hitleryzmu i komunizmu. Były to społeczeństwa egalitarne, ale pozbawione wolności, która stanowiła nadrzędną wartość dla Tocqueville’a.

Współcześnie i wraz z upadkiem totalitaryzmu komunistycznego demokracja odniosła swe ideologiczne zwycięstwo, przynajmniej w Europie i Ameryce Północnej⁶⁴. Zaczęła być definiowana zarówno jako ustroj równościowy, jak i wolnościowy⁶⁵. Zakończono spór o pierwszeństwo wolności czy równości w demokracji, a Tocqueville stał się myślicielem ponad podziałami. „Podobam się wielu ludziom o odmiennych poglądach nie dlatego, że mnie rozumieją, ale dlatego, że patrząc na moje dzieło tylko z jed-

⁵⁹ Szerzej na ten temat ibidem, s. 104, 108.

⁶⁰ A. de Tocqueville: *O demokracji...*, T. 1, s. 319.

⁶¹ Ibidem.

⁶² J. Grudzińska-Gross: *Wstęp*. W: A. de Tocqueville: *Listy...*, s. 9.

⁶³ „Wierzył w równość, ale za nadrzędną wartość życia społecznego uważał wolność, która chroni społeczeństwa przed egalitaryzmem”. Ibidem, s. 10.

⁶⁴ *Filozofia a demokracja*. Red. P.W. Juchacz, R. Kozłowski. Poznań 2001, s. 7.

⁶⁵ R. Legutko: *Demokracja i republika...*, s. 157.

nej strony, znajdują w nim argumenty na rzecz swej aktualnej pasji. Jednak wierzę w przyszłość i mam nadzieję, że nadejdzie dzień, gdy wszyscy zobaczą to, co dzisiaj dostrzegają tylko niektórzy [...]”⁶⁶ — pisał w liście do Eugeniusza Stoffelsa.

Pytania, które stawiał sobie Tocqueville, pozostały nadal aktualne i dziś są naszymi pytaniami. My zaś, korzystając ze spuścizny, jaką po sobie pozostawił, powinniśmy szukać na nie odpowiedzi, satysfakcjonującej nas i przysze pokolenia. „Chciałem sięgnąć wzrokiem dalej, niż czynią to stronnictwa polityczne. Kiedy one myślą o jutrze, ja chciałbym myśleć o przeszłości”⁶⁷ — pisał. Uważa się również, że Tocqueville miał dzisiejszy sposób patrzenia na człowieka. Już wtedy zakładał, że kształtuje go szeroko rozumiane otoczenie — geograficzne, polityczne, historyczne. Według Tocqueville’a, demokracja będąc określoną formą rządów, musi być zakorzeniona w świadomości społeczeństwa. Musi ono poczuwać się do określonego postępowania i przestrzegać danych przekonań prawnych zbiorowości⁶⁸. Według A. Sylwestrzaka, Tocqueville patrząc na doświadczenia Ameryki, dowiódł, że rozwój demokracji nie kończy się na etapie amerykańskim. Będzie trwać, przybierając przy tym różne postacie. Nie sprecyzował jednak zasadniczych kierunków tego rozwoju⁶⁹. Tocqueville zwraca uwagę na to, iż nowy świat potrzebuje nowej wiedzy politycznej. Jest ona bardzo istotna, ale — jak sam pisze — nikt o nią nie dba. „Wychowywanie demokracji, ożywanie, na ile to możliwe, jej przekonań, oczyszczanie jej obyczajów, panowanie nad jej odruchami, stopniowe zastępowanie jej niedoświadczenia znajomością spraw publicznych, a jej ślepych instynktów świadomością prawdziwych interesów, dostosowanie jej rządów do czasu i miejsca, zmienianie ich stosownie do okoliczności i ludzi — oto pierwszy spośród obowiązków nałożonych w naszych czasach na tych, którzy rządzą społeczeństwem”⁷⁰.

Demokratyzacja jest zjawiskiem nieuniknionym i będzie nadal postępowała. Warto więc zadbać o to, by odbywało się to bez krwawej dyktatury lub tyranii tłumiącej rewolucję. „Równość — królowa konieczności —

⁶⁶ *List do Eugeniusza Stoffelsa* [Paryż, dnia 21 lutego 1835 roku]. W: A. de Tocqueville: *Listy...*, s. 96.

⁶⁷ A. de Tocqueville: *O demokracji...*, T. 1, s. 18.

⁶⁸ „We wszystkich epokach jest rzeczą ważną, aby ludzie kierujący narodami działali z myślą o przyszłości. Ale w epoce demokratycznej i bezbożnej jest to konieczne jeszcze bardziej aniżeli we wszystkich innych. Postępując w ten sposób rządcy krajów demokratycznych nie tylko przyczyniają się do pomyślnego rozwoju spraw publicznych, lecz nadto swoim przykładem uczą obywateli sztuki prowadzenia spraw prywatnych”. Ibidem, T. 2, s. 163.

⁶⁹ A. Sylwestrzak: *Historia doktryn politycznych i prawnych...*, s. 259.

⁷⁰ A. de Tocqueville: *O demokracji...*, T. 1, s. 9.

wymaga rozważli. Wolność — królowa wolności (tautologia czy filozofia?) — wymaga odwagi. Całość, a za całością niezmiennie opowiada się Tocqueville, wymaga umiaru i równowagi⁷¹ — konstatuje I. Chrzanowska. K. Pisa stwierdził, że Tocqueville „nie chciał filozofować nad najlepszym ze wszystkich modelem społeczeństwa, zamierzał tylko opisać, jak z przyszłego społeczeństwa można uczynić najlepsze z możliwych⁷². W tym nieuniknionym marszu ku równości ważne jest, żeby uświadomić naród, że dla korzyści istnienia państwa konieczne jest przyjęcie na siebie ciężaru obywatelskich obowiązków. Bez tego nie łatwo jest unikać błędów. „Otóż demokracji — tłumaczy Tocqueville — brakuje nieraz tego jasnego wyobrażenia o przyszłości, opartego na wiedzy i doświadczeniu. Lud w znacznie większym stopniu odczuwa, niż rozumuje, i kiedy jest zagrożony przez wielkie zło, należy się obawiać, że nie potrafi pojąć większego jeszcze zła, które go czeka w wypadku porażki⁷³”.

Tocqueville oceniał demokrację amerykańską w pierwszej połowie XIX wieku. Przekonywał, że mimo jeszcze wielu braków i niekorzystnych dysproporcji wpływ Ameryki na losy innych narodów był decydujący. I tak pozostało do dziś. Ameryka stale się rozwija i oczy całego świata wciąż są zwrócone w jej stronę. Nie utraciła roli raj, który jest marzeniem niejednego człowieka. W Stanach Zjednoczonych nadal żyje echo tamtej Ameryki, która podpisywała Deklarację niepodległości i która wierzyła, że wszyscy są wolni i równi.

Tocqueville dostrzega w historii Stanów Zjednoczonych pewną szczególność i specyfikę charakterystyczną tylko dla tego kraju. Ma świadomość, że z tego powodu pewnych rozwiązań amerykańskich nie da się przenieść do Europy. Nie umniejsza to jednak jego podziwu dla amerykańskiej demokracji i jej zasług dla całego świata. Eksperymentu demokratycznego nie dokonywano jedynie w Ameryce. Co prawda, tam miał on swój początek, ale trwa i wiele przemawia za tym, że będzie trwać jeszcze długo. Demokracja stale objawia się w coraz to nowszej postaci. Powstają jej nowe określenia. Nie zmienia to jednak faktu, że demokracja, jaką przedstawił Tocqueville, nadal nie straciła na znaczeniu ani na aktualności, a dla jej nowych odmian i postaci stanowi rodzaj drogowskazu, którym należy się kierować i zgodnie z którym postępować. W społeczeństwie amerykańskim dokonują się zmiany, jakie nieuchronnie stoją także przed społeczeństwami europejskimi. To przede wszystkim przewidział Tocqueville i to miało swoje odzwierciedlenie w rzeczywistości. „Zarówno diagnoza, że Europa stoi przed wielką falą egalitaryzacji, jak i analiza sytuacji, okazały się nad-

⁷¹ I. Chrzanowska: *Alexis de Tocqueville...*, s. 143.

⁷² K. Pisa: *Tocqueville...*, s. 90.

⁷³ A. de Tocqueville: *O demokracji...*, T. 1, s. 228.

zwyczaj dalekowzroczne. Dziś czytamy tę książkę, tak jakby została napisana dla nas⁷⁴ — napisała o Tocqueville'u I. Grudzińska-Gross.

Prawd, na których opiera się demokracja, nie należy czerpać jedynie z książek. Należy je zainscenizować⁷⁵. Tak, jak uczynił to chociażby Tocqueville. Zawsze chciał widzieć więcej, niż pozwalał mu na to zwykły ogląd rzeczywistości. Rzeczywistość była dla niego, według porównania M. Króla, podobnie jak dla Burke'a, „dziełem zmarłych, żyjących i tych, którzy się jeszcze nie narodzili”⁷⁶. Jego myśli długo jeszcze będą inspirować miłośników wolności.

Współcześni Tocqueville'owi zauważyli wielki jego talent. Uznanie i szacunek zyskuje sobie również i dziś. Nadal jest szeroko ceniony i znany na całym świecie. I. Grudzińska-Gross nazwała A. de Tocqueville'a „klastykiem na nasze czasy”⁷⁷. I stał się klasykiem odpowiadającym potrzebom naszych czasów. Nie bez znaczenia są cechy umysłowości i historia jego życia. Żył w okresie, który nastąpił po kataklizmie. Można tu dostrzec pewną analogię do czasów współczesnych i doświadczeń XX stulecia. Okres porewolucyjny niósł z sobą sporo niepewności i strachu. I. Grudzińska-Gross doszukuje się przyczyn jego obaw w tym, że urodził się w okresie, który można by nazwać przejściowym⁷⁸, kiedy to nie rozumiano przeszłości, ale jednocześnie nie umiano jeszcze przewidzieć tego, co nastąpi w przyszłości⁷⁹. Wiek XIX, a jeszcze bardziej XX potwierdziły zasadność jego obaw i niepokojów.

W ciągu ostatnich dwustu lat Amerykanie dokonali zdecydowanie mniej zmian niż społeczeństwa europejskie i to pomimo że najważniejsze wydarzenia polityczne, rewolucyjne i wojenne miały miejsce w Europie. Amerykanie dzięki odległości oceanu, jaki ich dzieli od Europy, zachowali cechy charakterystyczne dla ludzi z XVIII i XIX wieku, ich moralność i purytańskie zasady. Przeszczepili je jedynie na nowy współczesny grunt. Tam nie dochodziło do rewolucji. Zachowania charakterystyczne dla Europejczyków były w Ameryce mało popularne. Dzieje się tak, ponieważ europejski wiek XIX nie dotarł do Ameryki w kształcie, jaki przybrał w Europie. Dlatego Ameryka może nadal żyć swoimi pierwotnymi ideami, w zasadzie w niezmiennym kształcie, swoimi ideami szczęścia i obyczajami, które w Europie trwale zniszczyły ideologie polityczne XX wieku, a na których czele stoi Marks ze swoją koncepcją przemian historycznych. „Dąże-

⁷⁴ J. Grudzińska-Gross: *Wstęp*. W: A. de Tocqueville: *Listy...*, s. 12.

⁷⁵ S. Filipowicz: *O demokracji*. Warszawa 1992, s. 136.

⁷⁶ M. Król: *Historia myśli politycznej...*, s. 140.

⁷⁷ J. Grudzińska-Gross: *Wstęp*. W: A. de Tocqueville: *Listy...*, s. 9.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 10.

⁷⁹ Jedną ze znaczących obaw Tocqueville'a był strach, że Francja chyli się ku upadkowi.

nie do dobrobytu — twierdzi I. Grudzińska-Gross — stało się jeszcze bardziej powszechne, wzrósł także niepokój nieodmiennie towarzyszący dobrobytowi. Dziś także nurtują Amerykanów pytania o miejsce religii, praca i nauki; o kwestie dotyczące centralizacji i ograniczenia władzy, wolnych stowarzyszeń obywatelskich, wolności słowa, równouprawnienia kobiet⁸⁰.

Przenikliwość myśli Tocqueville'a w zasadzie dopiero współcześnie odgrywa należną jej rolę. „Tocqueville obawiał się negatywnych cech demokracji. Za realne uważał niebezpieczeństwo tyranii większości. Jednak w przeciwieństwie do wielu myślicieli, którzy do dzisiaj lamentują nad stanem demokracji, starał się zrozumieć siły jej przeciwne. Zrozumieć i docenić. Jego zdolność nielekceważenia antagonisty, ale wręcz wsłuchiwania się w jego głos, wypatrywania tendencji zagrażających prawidłowemu wzrostowi ustroju demokratycznego, nie miała sobie równych na przestrzeni dziejów⁸¹ — napisał M. Król.

Tocqueville był i jest nadal znany i szanowany. Światową sławę zdobył głównie dzięki napisanej w 1835 roku książce *O demokracji w Ameryce*. To, że uważnie czytany jest do dziś we Francji, nie dziwi. Jego dzieło skrupulatnie analizują również współcześni Amerykanie, gdzie studia politologiczne nie łatwo ukończyć bez przeczytania tej publikacji. I w Polsce jest ostatnio coraz bardziej popularny. Wielu autorów artykułów i prac naukowych odwołuje się do jego dorobku⁸². Raymond Aron twierdzi, że Tocqueville bardziej należy do historii Stanów Zjednoczonych niż do historii Francji. „Chyba żaden cudzoziemiec — pisze Raymond Aron — nie odciśnął tak wyraźnego piętna na samoświadomości obywateli Stanów Zjednoczonych i na ich wiedzy o własnej republice, jak autor *O demokracji w Ameryce* — książki, której każdy tutejszy uczeń, od Nowego Jorku po San Francisco, zna przynajmniej fragmenty, a o której jakże wielu uczniów francuskich nie wie nic, nawet tego, że istnieje⁸³”.

Ameryka była eksperymentem przede wszystkim dla ojców założycieli. By go przeprowadzić, należało spełnić wiele warunków wstępnych, które nigdzie wcześniej poza Ameryką nie zaistniały. Eksperyment nie musiał się więc powieść. Amerykańska forma rządu nie musiała stać się uniwersalną. Taką jednak się stała. A Amerykanie do dziś żyją w przekonaniu, że w związku z tym mają do spełnienia uniwersalną misję⁸⁴.

⁸⁰ J. Grudzińska-Gross: *Wstęp*. W: A. de Tocqueville: *Listy...*, s. 14.

⁸¹ M. Król: *Historia myśli politycznej...*, s. 143.

⁸² Przykładowo: P. Manent: *Problemy współczesnej...*; *Sokrates i Chrystus*. „Więź” 2003, nr 1; A. Krzemiński: *Ta okropna, wspaniała Ameryka*. „Gazeta Wyborcza” z 1—2 lutego 2003.

⁸³ R. Aron: *Esej o wolnościach*. Przeł. M. Kowalska. Warszawa 1997, s. 21.

⁸⁴ J. Gray: *Bardzo krótka historia globalnego wolnego rynku*. „Res Publica Nowa” 2003, nr 7, s. 68—69.

Nie dziwi więc, że dzieło Tocqueville'a jest nadal czytane z zainteresowaniem. Jest to książka wciąż żywa i aktualna. Wprawdzie dzieje się tak po części dlatego, że Stany Zjednoczone pozostały w zasadzie tym samym krajem, który opisywał Tocqueville, a współczesna Europa podąża śladem Ameryki. Tocqueville obserwował i opisywał Amerykanów z dystansem. Skupiał się przede wszystkim na tym, co jest użyteczne dla demokracji. Dlatego tak wiele kwestii odnosi się do równości oraz społecznych i politycznych przejawów demokratyzmu.